CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2322. Lwów, środa dnia 20. maja (2. czerwca) 1915. Rok V.

Nad Lubaczówką.

Na froncie rosyjsko-austrjacko-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie 19 V./1 V.

W rejonie szawelskim bez istotnych zmian. Na zachód od wsi Kurtowiany walka trwa na froncie Trawlany—Gajliszki, przyczem 18/31 V. po walce na bagnety opanowaliśmy tę ostatnią wieś, silnie ufortyfikowaną i zacięcie bronioną przez Niemców.

Na lewym brzegu Wisły nieprzyjaciel w nocy na 18/31 V. rozwinął bardzo silny ogień artyleryjski.

Na całym froncie na północ od Pilicy około godz. 4 rano nieprzyjaciel pod osłoną dymu, posługując się w szerokiej mierze jadowitemi gazami, atakował znacznemi siłami nasze pozycje **nad Bzurą** koło Witkowic, Brochowa, Sochaczewa, Kozłowa a szczególnie natarczywie na dolnej Rawce, na sekcji określonej wsiami Mizerka, Wola Szydłowiecka. Bez względu na ogromną ilość zużytego przez nieprzyjaciela duszącego gazu, którego zapach dawał się uczuwać nawet na 30 wiorst poza naszym frontem, wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odparte.

W Galicji nieprzyjaciel, przygotowawszy się uprzednich dni, rozwinął zażarty ogień i szereg nowych ataków przeciw zachodniemu i północno-zachodniemu frontowi **Przemyśla**, określonemu linją fortów od Nr. 7 do Nr. 11. W ciągu nocy na 18/31 V. udało się nieprzyjacielowi zbliżyć na 200 kroków w niektórych odcinkach przezeń atakowanych i nawet wtargnąć do fortu Nr. 7, koło którego wywiązała się uporczywa walka, trwająca do godziny 2-giej 18/31 V., kiedy nieprzyjaciel z ogromnemi stratami został odparty od fortu. Reszta tych, którzy wtargnęli do 7-go fortu, w liczbie 23 oficerów i 600 szeregowców, dostała się do niewoli.

Ne froncie zadniestrzańskim, nieprzyjaciel, składający się głównie z Niemców, wprowadził do walki swoje rezerwy w rejon w pobliżu **Stryja**, gdzie rezultat działań wojennych jeszcze się nie ustalił.

Nad rzeką Świcą wojska nasze w dalszym ciągu rozwijały swoje sukcesy. Tu w okresie od 15/29 do 17/30 maja liczba wziętych do niewoli zarejestrowana przy odsyłaniu ich na tyły — 10.422 szeregowców i 238 oficerów.

—:—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH według „Naszego Wiestnika" z dnia 19 maja (1 czerwca).

W rejonie szawelskim energiczne nacieranie naszych wojsk trwa dalej. Osiągnęliśmy znaczny sukces, wyparłszy Niemców bagnetami z wielu wsi, przyczem pojmaliśmy w ciągu ostatnich dwu dni 1300 jeńców, w tem 16 oficerów, zdobyliśmy 1 działo, 10 karabinów maszyn. i wielkie ilości różnego rodzaju broni, wozów, automobilów i rowerów.

W okolicy Rosień nad dolną Dubissą Niemcy otrzymali znaczne posiłki i na wielu odcinkach niejednokrotnie przechodzili do kontrataków nieco na wschód na niektóre nasze oddziały, lecz ponieśli straty. Podczas zdobywania przez nas dworu we wsi Józefowo nasze oddziały zdobyły 9 armat, 7 karabinów maszynowych, 15 jaszczyków z pociskami i wzięły wielu jeńców.

Na lewym brzegu Niemna — tylko wymiana strzałów.

Na froncie Osowca Niemcy w dalszym ciągu ostrzeliwują rejon forteczny z 8-calowych armat, napotykają jednak energiczne przeciwdziałanie ze strony artylerji osowieckiej, której znowu udało się zniszczyć przeciwnikowi jedną 6-calową baterję.

Między Biebrzą i Wisłą wielkich starć bojowych nie było. Niewielkie oddziały przeciwnika próbowały atakować folwark Pomiany, lecz odparto je z wielkiemi stratami. Na niektórych odcinkach odbywała się silna artyleryjska strzelanina. Mimo wielką liczbę pocisków, wyrzuconych przez artylerję przeciwnika, nie ponieśliśmy żadnych strat. Na jednym z odcinków u Niemców zdarzył się silny wybuch, wskutek którego zapaliły się niektóre ich urządzenia, przyczem nasza artylerja skutecznie ostrzeliwała oddziały przeciwnika, które usiłowały pożar ugasić. Wybuchy naszych pocisków rozprószyły kolumnę przeciwnika z jaszczykami amunicyjnymi koło Mączewa i bataljon pod Maliszewka. Nasi lotnicy skutecznie bombardowali Niemców i tabor kolejowy na stacji Spusk.

Na lewym brzegu Wisły na północ od Pilicy odbywała się rzadka wymiana strzałów i rekonesanse oddziałów wywiadowczych. Nasza artylerja skutecznie ostrzeliwała Janolin, skąd w popłochu rozbiegła się kolumna piechoty nieprzyjacielskiej, porzucając w nieładzie wozy, kuchnie, automobile i wpadając pod celne wybuchy naszych szrapneli. Do jednego z naszych oddziałów podeszło trzech Niemców, którzy dobrowolnie poddali się, oświadczając, że skłoniło ich do tego oburzenie z powodu rozkazu strzelania do naszych wojsk pociskami z trującymi gazami. Wywiadowcy jednego z naszych pułków piechoty pod dowództwem chorążego Dżalimbekowa wykonali pomyślny napad na okopy niemieckie pod Pukininem, gdzie znajdował się ukryty pluton żołnierzy. Mimo potrójnego rzędu zagrodzeń drucianych nasi junacy przezwyciężyli wszystkie przeszkody, wtargnęli następnie do okopów, wytłukli część Niemców i zabrali wiele tornistrów, szyneli, 30 ręcznych bomb, rewolwer rakietowy i niektóre dokumenty.

Na południe od Pilicy w rejonie Klwowa niewielkie oddziały przeciwnika niejednokrotnie usiłowały przechodzić do natarcia, lecz za każdym razem odrzucano je z wielkimi dla nich stratami.

—:—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH wedle wiadomości Sztabu Głównodowodzącego armjami południowo-zachodniego frontu z dnia 19 maja (1 czerwca).

W rejonie zawiślańskim w tych dniach — bez istotnych zmian. Miejscami ogień artyleryjski i karabinowy.

W Galicji w ostatnich dniach w niektórych kierunkach w dalszym ciągu z powodzeniem posuwamy się naprzód. Z 16 na 17 (29 na 30) maja niektóre nasze oddziały przeprawiwszy się przez Lubaczówkę zajęły w boju Manasterz. W innych kierunkach w tymże dniu nasze oddziały mimo gwałtownego oporu nieprzyjaciela i jego kontrataków zajęły resztę lewego brzegu Lubaczówki.

W nocy z 17 na 18 (30 na 31) maja nieprzyjaciel próbował nas atakować **w rejonie Warchołów i Zagród.** Oba te ataki zostały z łatwością odparte naszym ogniem artyleryjskim i karabinowym.

W rejonie twierdzy przemyskiej o godz. 6 rano dnia 18 (31) maja nieprzyjaciel zawładnął jednym z fortów w **rejonie Prałkowic.** O godz. 2 tegoż dnia kontratakiem jednego z naszych świetnych pułków fort ten odbiliśmy, przyczem wzięliśmy do niewoli 23 oficerów i zwyż 600 szeregowców 5 cesarskiego austrjackiego pułku.

W kierunku Mezö Laborcza w tych dniach nieprzyjaciel starał się miejscami na niektórych odcinkach odeprzeć nasze oddziały. Około 3 popoł. 16 (29) maja Niemcy atakowali nasze oddziały w rejonie Złotowice—Tamanowice. Atak ten odparliśmy gęstym ogniem. Naprzeciw niektórych naszych odcinków w ciągu 16 (29) maja nieprzyjaciel usilnie wzmacniał swoje pozycje. W ciągu nocy Niemcy po silnem przygotowaniu, ogniem artyleryjskim atakowali nasze oddziały w rejonach Bukowiny i Murowianki, ale naszym ogniem karabinowym i karabinów naszynowych został nieprzyjaciel odparty.

W nocy 17 (30) maja wywiadowcy jednego z naszych pułków bagnetami wyparli Niemców, którzy rozsiedli się na jednym z odcinków w pobliżu naszych drucianych zagród, przyczem zakłuliśmy 50 ludzi.

W kierunku stryjskim w tych dniach niektóre nasze oddziały z powodzeniem posunęły się naprzód. Z nastaniem ciemności 16 (29) maja przeciwnik wykonał szereg zaciętych ataków w rejonie Zaderewacza—Podbereża—Jaworowa. Odparłszy ataki, nasze oddziały przeszły do natarcia i mimo upornego oporu pobiły przeciwnika, zdobywając w nocy wieś Huziejów i las w rejnie tej wsi. Przeciwnik w nieporządku

cofnął się, ścigany przez nasze wojska. Wzięliśmy w ciągu tej nocy 5000 jeńców i 30 karabinów maszynowych.

W nocy z 16-go na 17-go (29 na 30) maja nieprzyjaciel atakował nas **w rejonie Hołobutowa**, podtrzymując swój atak silnym ogniem artyleryjskim. Atak ten został przez nas odparty. W ten sam dzień próby przeciwnika atakowania nas w rejonie Gajów i przybliżenia się do naszej pozycji celem założenia nowych okopów w rejonie Zawadowa—Grabowic zostały udaremnione naszym ogniem karabinowym i z karabinów maszyn. W ciągu 17 (30) maja oddziały nasze po walce zajęły wsie Bania i Lisowica, oraz las w okolicy tej wsi i wsi Obliska.

W ubiegłych dobach wzięliśmy w tym rejonie do niewoli 166 oficerów, 7222 szeregowców i zwyż 30 karabinów maszynowych. Całą noc z 17 na 18 (30 na 31) maja Niemcy ostrzeliwali nasze oddziały w rejonie Hołobutowa bombami z granatników dużego kalibru i w tymsamym rejonie dwa razy bezskutecznie usiłowali przejść do ofenzywy. Odparliśmy kontratak przeciwnika na nasze oddziały, które ufortyfikowały się w południowych okolicach Obliski.

W rejonie zadniestrzańskim w tych dniach oddziały nasze w dalszym ciągu posuwają się naprzód.

W dniu 16 (29) maja oddziały nasze wyparły przeciwnika z połud. okolic wsi Perchińska i Niebyłowa. W ciągu 17 maja nieprzyjaciel ostrzeliwał silnym ogniem artyleryjskiem niektóre nasze odcinki. Około godz. 3 w nocy z 17 na 18 (30 na 31) maja przeciwnik usiłował przeprawić się przez rzekę Prut w rejonie Szeparowiec, odparliśmy go jednak naszym ogniem.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

Paryż. 17 (30) maja PAT. **Wieczorne doniesienie oficjalne:** W Belgji, na prawym brzegu kanału Izerskiego, nasze wojska zdobyły wszystkie niemieckie okopy u wzgórza „17" w rejonie Pilken, gdzie wzięły do niewoli 50 ludzi. Ponadto zdobyto 3 karabiny maszynowe. Następnie francuskie wojska odparły kontratak Niemców.

Na odcinku na północ od Arras trwała zacięta walka artyleryjska. Na południowy wschód od Neuville St. Vaast atakowaliśmy niemieckie pozycje w miejscowości zwanej Labiryntem; walka była bardzo gorąca i posunęliśmy się tu o 400 metrów, zdobywając wielką ilość jeńców, wśród nich kilku oficerów.

Na skraju lasu Le Pretre zdobyliśmy dalsze okopy i około 50 jeńców.

Odparliśmy w Alzacji, na górskim massywie Schnepfenritt, niemiecki atak, odrzucając nieprzyjaciela w tył i zajęliśmy jeden z jego okopów. W punkcie rozgałęzienia zdobyliśmy karabin maszynowy i dwa granatniki.

Paryż (PAT) 18 (31) V. **Oficjalnie, o godzinie 3 po poł.** W nocy na 18 (31) V. nie zaszło nic nowego, jeżeli pominiemy bezskuteczny atak Niemców w rejonie Notre Dame de Lorette, który z łatwością odparliśmy. Liczba wziętych wczoraj w Labiryncie, na południowy wschód od Neuville St. Vaast, jeńców, dochodzi do 150 ludzi, z których 4 oficerowie.

Paryż. 19 maja (1 czerwca) PAT. **Dzienny komunikat oficjalny:** W rejonie Arrasu w ciągu nocy wrzały zażarte bitwy, Na wschód od drogi Expoulette-Souchez wtargnęliśmy do Rodis, gdzie wynikła potyczka w której wręcz mieliśmy przewagę.

Na płaskowzgórzu na wschód od Notre Dame de Lorette zajęliśmy niemieckie okopy. Bardzo zażarta walka wszczęta w pobliżu cukrowni w Souchez, gdzie pojmaliśmy około 60 jeńców. W Wogezach w pobliżu Fontenelles na północ od Saint Dieu w ciągu n cy na 18/31 maja odparliśmy atak dwóch niemieckich rot z wielkiemi dla nich stratami.

Londyn. (PAT.) 19 maja (1 czerwca). Urzędownie ogłoszono że minister spraw zagranicznych Grey za poradą lekarzy musi na pewien czas przerwać zajęcia urzędowe, aby dać wypocząć oczom. W czasie jego nieobecności kiedownie ogłoszono, że minister spraw zagranicznych sprawować będzie lord Crew, a pomagać mu będzie w miarę potrzeby markiz Lansdowne.

Rzym. (PAT). 19 maja (1 czerwca). **Oficjalne ogłoszenie włoskiej głównej kwatery**, 18 (31) maja. Na tyrolsko-trydenckiej granicy ofenzywa naszych wojsk po tej stronie granicy trwa w dalszym ciągu. Na 6 km. w przybliżeniu, na północ od Ali wojska nasze zajęły ważne strategiczne wzniesienie, górujące nad Roveretto, na którem niedawno Austracy zaczęli urządzać twierdzę. Na płaskowzgórzu trwa w dalszym ciągu energiczna działalność naszej artylerji, zmniejsza się intenzywność ognia frontu austrjackiego. Nasza piechota umacnia się w Belvedere. W tym rejonie, rozciągającym się w dół od **Val Sugano linja** naszego frontu dosięgła miejscowości oddalonej w przybliżeniu o 8 km. od Borgo. Umocniwszy się silnie po obu stronach wąwozu, owładnęliśmy także górą Belvedere, panującą nad **Fiera di Premiera**, koło górnego wąwozu Sismon, u pogranicznego miasteczka **Carnia**, w prowincji Udine.

17 (30) maja półtora batalionu austrjackiego atakowało karabinami maszynowymi naszych strzelców alpejskich koło górskiej przełęczy Monte Croce Carina.

Strzelcy alpejscy odparli 5 zaciętych ataków, poczem sami przeszedłszy do ataku nie bacząc na silny deszcz i mgłę ostatecznie odparli nieprzyjaciela. Nasze straty są nieznaczne, na granicy Furlanji nasze wojska mimo deszczu i wylewów rzek nadal dzielnie i z poświęceniem pokonują wszelkie przeszkody.

Nisz. (PAT). 15 (28) maja. Biuro prasowe donosi, że 12 (25) maja nasza artylerja rozprószyła nieprzyjacielski batalion, który usiłował umocnić się na północny wschód od Kupinowa, oddział kawaleryjski i zaprzęgi artyleryjskie, zaskoczone znienacka. Tegoż dnia nasza artylerja w kierunku Dobry rozprószyła kilku wystrzałami oddział piechoty nieprzyjacielskiej, który otworzył ogień przeciw naszym posterunkom strażniczym. Nakoniec tegoż dnia nieprzyjaciel usiłował przy pomocy opancerzonego samochodu i dziesięciu dział wysadzić żołnierzy na wyspie Cokolania. Naszym wojskom udało się odrzucić ich.

Otrzymano następujący telegram z Ochrydy. W ciągu całego dnia wczorajszego odbywała się wymiana strzałów artyleryjskich na granicy w kierunku ku Naumowi-Podgradcowi. — Zauważa się skupienie znacznej liczby Albańczyków na albańskiem terytorjum.

Bukareszt (PAT) 19/V 1/VI. Donoszą, że ministerstwo rumuńskie zawarło kontrakt na kupno w Austrji 2.000 wagonów węgla kamiennego i 500 wagonów cukru, którego zapasy w Rumunji wyczerpały się. Wystąpienie Włoch nie wywarło większego wrażenia na wyższem towarzystwie rumuńskiem. Zupełny spokój panuje nawet w kołach germanofilskich.

Bukareszt. (PAT). 18 (31) maja. Komitet wykonawczy partji konserwatywnej wyraził votum nieufności swemu przewodniczącemu Margilomanowi i powierzył byłemu ministrowi Janowi Lahovaremu przewodniczenie na kongresie prowincjonalnych przedstawicieli stronnictw, którzy radzić będą nad wyborem nowego prezesa. Przypuszczają, że Margiloman zwoła osobny kongres i doprowadzi do rozłamu w stronnictwie konserwatywnem.

Wojna austrjacko-włoska.

Rzym (PAT) 19/V 1/VI. Według oficj. komunikatów rezultaty ostatnich dni są następujące: Na granicy Tyrolu toczy się pomyślna walka artyleryska dla Włochów; nieprzyjacielskie fortyfikacje silnie uszkodzone. Włosi po ożywionej walce opanowali Alę. Straty Włochów nieznaczne. Włoskie dirigeable wykonały szereg pomyślnych napadów na terytorjum nieprzyjacielskie, gdzie dokonały poważnego zniszczenia. Aeroplany włoskie działały również z powodzeniem zmusiwszy nieprzyjacielskich lotników do opuszczenia się. Kontrtorpedowiec włoski „Zefiro" wpłynąwszy nagle do portu Buso ostrzeliwał kasarnie, zniszczył przystań i zatopił wiele motorowych łódek. Porucznik węgierskiej piechoty, znajdujący się w porcie, podniósł białą flagę i poddał się Włochom, oddawszy swoją szablę. Dwa włoskie torpedowce stoczyły walkę z dwoma austrjackimi torpedowcami i dwiema łodziami podwodnemi, z których jedna została zatopiona. Włosi nie ponieśli żadnych strat. Włoski hydroaeroplan rzucił nad Sebenico bomby, które upadły na parę torpedowców stojących w ujściu rzeki. Lotnik był ostrzeliwany, jednak wrócił cało. Austrjacki torpedowiec „S 80", który zbliżył się do kanału Porto Corsini był ostrzeliwany przez ukrytą baterję i został poważnie uszkodzony. Kontrtorpedowiec, który operował razem z torpedowcem „S 80" również poważnie uszkodzony i szukał pomocy u okrętu wywiadowczego „Navarra", który z kolei rzeczy był również ostrzeliwany i stracił wielu z załogi zabitych. Włoski kontrtorpedowiec o pojemności 380 tonn przy badaniu morza zauważył kontrtorpedowiec austrjacki i ścigał go, poczem oddalił się od oddziału okrętów, do którego należał.

Nagle pojawiły się 4 nieprzyjacielskie okręty, które szły pod eskortą kontrtorpedowców i lekkiego krążownika „Helgoland". Włoski kontrtorpedowiec cofnął się, próbując przywrócić związek ze swoim oddziałem okrętów, jednak wskutek uszkodzenia kotłów przez pociski nieprzyjacielskie nie mógł ujść. Po bohaterskiej walce komendant kontrtorpedowca kazał otworzyć kingstony, aby uniknąć zajęcia okrętu. Okręty nieprzyjacielskie, widząc tonący kontrtorpedowiec, ciągle jeszcze ostrzeliwały go. Przed samem zanurzeniem się w wodę komendant kazał załodze rzucić się do morza. Wtedy załoga austrjackich kontrtorpedowców spuściła łódki celem udzielenia pomocy ginącym, jednak w tym momencie zjawiła się eskadra włoska. Nieprzyjaciel, pośpiesznie zabrawszy łódki oddalił się do swoich brzegów. Włoskie okręty ścigały go i zadały poważne uszkodzenia austrjackiemu kontrtorpedowcowi typu „Tatra" i krążownikowi „Helgoland". Liczba ocalonych i tych, którzy utonęli będzie podana później.

Rzym (PAT) 19/V 1/VI. Włoski sztab morski komunikuje: Wczoraj wieczor. nasz dirigeable przeleciał nad Polą, rzuciwszy parę bomb na dworzec i składy nafty. Wszystkie bomby wybuchły we wskazanych miejscach; koło arsenału buchnął wielki kłąb płomieni. Dirigeable uległ silnemu ostrzeliwaniu powietrznej eskadry nieprzyjacielskiej i wrócił bez uszkodzeń.

Dzisiaj rano nasza flotylla torpedowców ostrzeliwała łodzie w Monfalconie i poczyniła poważne uszkodzenia. Parę wielkich okrętów żaglowych, naładowanych mąką, zostało dopędzonych przez flotyllę włoską w drodze powrotnej i zatopionych. U Włochów strat niema.

Piotrogród (PAT) 19/V 1/VI. Włoski rząd ogłosił czynną blokadę całego wybrzeża austrjackiego i albańskiego na morzu Adrjatyckiem, zaczynając od granicy austrjacko-węg. do przylądka Kefali. Wszystkie okręty próbujące przejść przez linię i przylądek Kefali będą uważane za przerywające blokadę.

NEKROLOGJA.

Lola Walderówna

słuchaczka medycyny

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 1 czerwca b. r. w 19 roku życia.

Stroskani rodzice zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy jedynej córki, który odbędzie się 3 czerwca b. r. o godz. 12 (czas ratuszowy) z domu żałoby przy ul. Kurkowej l. 8

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie, 19. V./1. VI.

16./29. V. w kierunku nadmorskim i dolinie Czorochskiej wymiana strzałów. W kierunku na Olty nasze rozjazdy nacisnęły placówki tureckie w rejonie Aeha-Tadon. W kierunku na Wan po walce koło wsi Mangelów Turcy pod naciskiem naszych wojsk odchodzą na zachód.

Londyn. Oficjalnie 18/.31. V. w Dardanelach 13. i 14./26. i 27. V. nic znacznego nie zaszło. 15./28. V. zauważyliśmy saperów nieprzyjacielskich pracujących pod jednym z naszych okopów, który wysadziliśmy z wielkiem powodzeniem kontminą. Wieczorem Turcy zajęli wysadzoną przez nas transzeję, ale atakiem na bagnety zajęliśmy ponownie tę pozycję, zmusiwszy Turków zajmujących także pomocnicze transzeje do poddania się. 17./30. V. trwała silna walka. Kolumny nieprzyjaciela atakowały nasze wojska, celem utrwalenia miejscowego chwilowego sukcesu, ale dzięki jaskrawemu światłu księżyca nieprzyjaciel był widoczny wyraźnie.

Artylerja nasza, która była w stanie ostrzeliwać go z dwu stron, odkryła celny ogień. Nieprzyjaciel został zdemoralizowany tym ostrzeliwaniem i widać było, jak druga linja Turków, składające się z grenadjerów, oświecała pierwszą linję wojsk, współdziałając pogromowi. Straty nieprzyjaciela wynoszą najmniej do 2.000 ludzi, nasze 300 ludzi. Nocą Turcy dwukrotnie atakowali naszą nową pozycję, zajętą ubiegłej nocy, ale nie mieli powodzenia. 15./28. V. armja francuska zajęła ważną redutę na lewem skrzydle tureckiem i następnie umocniła za sobą przestrzeń, zajętą nocą. Turcy usilnie bombardowali nową pozycję francuską, ale nie atakowali jej, trzymani przez silny ogień artylerji. Atak turecki na lewy flank jednej francuskiej dywizji został odparty.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś, we środę opera K. Gounoda w 4 aktach pt.: „Faust", Początek wyjątkowo o godzinie 6-tej.

Jutro we Czwartek operetka w 3 aktach J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna".

W Piątek komedja w 3 aktach I. Nikorowicza pt.: „W gołębniku". — Początek o godzinie $6^1/_2$.

—::—

Od Redakcji. Jutro — w święto Bożego Ciała „Gazeta Wieczorna" nie wyjdzie. W piątek ukaże się o zwykłej porze.

—::—

Uroczystość Bożego Ciała obchodzona będzie we wszystkich kościołach, jak każdego roku, uroczystą Mszą św. i procesjami publicznemi.

W Bazylice Archikatedralnej w wigilję tejże uroczystości o godz. 4 (czas dawny) odbędą się nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją. W samą uroczystość Bożego Ciała odprawi Najdostojniejszy Arcypasterz Mszę św. i procesję z Najśw. Sakramentem, w czasie której odśpiewane będą przy 4 ołtarzach, urządzonych w mieście, św. Ewangelje. Po skończonej procesji odbędzie się Suma.

Przez całą oktawę odprawiać się będzie o godz. 9 (czas dawny) uroczystą Mszę św., a o godz. 4 nieszpory.

W czasie uroczystej mszy śpiewanej w kościele OO. Dominikanów we czwartek, w dzień Bożego Ciała o godzinie 11 i pół (czas ratuszowy) śpiewać będzie p. Janina Korolewicz-Waydowa przy akompaniamencie p. Wójcikiewicza.

Z życia towarzyskiego. — Wczoraj rano o godzinie w pół do 10 pobłogosławiony został w kościele OO. Bernardynów związek małżeński między dr. Kazimierzem Jaworskim, konc. prakt. skarbu a panną dr. Marją Kadyjówną, córką śp. profesora uniwersytetu. Do nowożeńców przemówił w ciepłych słowach ks. dr. Szydelski.

Pod Przemyślem — jak telegrafują do „Russk. Słowa" z Kopenhagi — zranił księcia Wirtemberskiego odłamek granatu.

B. redaktor „Narodnich Listów", Pavlu, pojmany w niewolę rosyjską jął się w Piotrodzie redagowania gazety „Czechosłowak". („Lw. W.").

Z „Casina de Paris". Obok wznowionej operetki „Tyrolskie piosenki", w której jednakże zupełnie nowy, a zasłużony tryumf święci p. Tatrzański, daje obecny program szereg nowości solowych. Na pierwszy plan wybijają się znakomite produkcje taneczne (p. Łozińska i świetne zespoły: pp. Faliszewskich i pp. Karneckiego, Bałaszowa, Tatrzańskiej). Niezmiennem powodzeniem cieszy się wesoła dwójka Talajner - Staruszkiewicz i szereg pięknych poważnych produkcji śpiewackich.

Z sali sądowej. Wczoraj skazał trybunał sądu karnego 13-letniego Antoniego Sołowija na 3 miesiące więzienia za usiłowaną kradzież.

Przejechanie. Wczoraj dostał się pod kopyta koni 3-letni Mieczysław Proć. Poranione dziecko opatrzono na stacji ratunkowej.

Kradzieże. Przy ul. Murarskiej l. 21 skradziono z niezamkniętego mieszkania Sary Kozak różną bieliznę. — Przy ul. Szumlańskich l. 9 skradziono po rozbiciu zamku rzeczy wartości 200 koron. — Z szopy realności pod l. 5 przy ul. Krótkiej, po rozbiciu kłódki skradziono większą ilość papierosów „Dukat" wartości 288 rubli i 1 pud czekolady za 44 rub., 2 pudy cukierków za 28 rub. i innych rzeczy za kilkadziesiąt rubli. Rzeczy te były własnością Asalacta Tagiejewa, pochodzącego z bakińskiej gubernii. — A. Rescherowi skradziono podczas jazdy tramwajem portfel z 600 rb.

KINO „APOLLO", ul. Chorążczyzny l. 7, daje w bieżącym tygodniu przedstawienie jutro we czwartek, następnie w sobotę i niedzielę. Program bardzo zajmujący, między innemi dwa dramaty kryminalne trzyaktowe: „Detektyw Brown przeciw bandzie 13 czarnych" i „Nat Pinkerton i rozbójnicy peruwiańscy". Oprócz tego dwie wyborne humoreski i zdjęcia z natury.

„KINO KOPERNIK" daje dziś w programie: 1. Z głębin morza, pouczające zdjęcie z dziedziny przyrody. 2. Niewolnik z Kartaginy, klasyczny dramat z dziejów rzymskich w 1 akcie. 3. Toto na scenie, doskonała humoreska. 4. Grzeszna miłość, wzruszający dramat salonowy w 3 aktach. 5. August urzędnikiem pocztowym, wyborna komedja. 6. Nat Pinkerton i banda włamywaczy, wstrząsający dramat kryminalny w 1 akcie. 7. Skradziony rower, śmieszne do rozpuku.

NADESŁANE

Jak wygląda nowoczesna bitwa?

Tyle się mówi i pisze o „wojnie pozycyjnej" w przeciwstawieniu do „manewrowej", że z zadowoleniem przyjmuje publiczność pierwsze, ze źródła oficjalnego pochodzące wyjaśnienie, dające obraz współczesnej bitwy pozycyjnej względnie okopowej.

Uporczywość, z jaką Niemcy bronią swych pozycji na froncie zachodnim tłómaczy się tem, że zamienili oni wprost cały swój front na zupełnie nowoczesną fortecę. Wojnę prowadzi tam głównie sztuka inżynierska. Oto jak się ten system przedstawia wedle depeszy Piotr. Agencji Telegraficznej:

* * *

Piotrogród (PAT) 19/V. 2/VI. Działania wojenne naszych sprzymierzeńców na froncie zachodnim noszą zupełnie specjalny charakter, a ludzie niezupełnie obeznani z potęgą urządzeń obronnych, obmyślanych na tym froncie przez obie strony, mogą nie mieć jasnego pojęcia o znaczeniu i wielkiej zażartości ostatnich bitew, jakie się toczyły na zachodzie, podczas gdy zarówno według liczby wprowadzanych na linję bojową wojsk, które za każdym razem wynoszą kilka korpusów armji, jak również według ilości wydatkowanych pocisków artyleryjskich i strat w składzie osobistym, starcia te w Szampanji pod Voquois, Eparges i Ypres, a teraz pod Arras nie mają bynajmniej charakteru starć lokalnych, ale są wielkiemi bitwami. Pomimo to rezultaty są niewielkie, aczkolwiek straty Niemców za każdym razem przewyższają prawie w każdej z tych operacji 50.000 ludzi. Zabrana po każdej z tych bitew przez naszych sprzymierzeńców przestrzenie wynoszą po 3 i 4, nieraz nawet 1 kilometer.

Rozciągłość fortyfikacji.

Tłumaczy się to istnieniem nadzwyczajnych po stronie niemieckiej konstrukcji obronnych, które obecnie ciągną się od Morza Północnego do granicy Szwajcarji. Linja tych fortyfikacji ciągnie się bez przerwy i niema w niej nigdzie żadnego przejścia, gdzie mógłby się przedostać niewielki oddział, albo chociażby wywiadowcy.

Cztery linje obronne.

Owe obronne urządzenia są takie: pierwszy rząd silnych linji i fortyfikacji, które — jeżeli artylerja sprzymierzeńców ich jeszcze nie zburzyła i nie zadała Niemcom wielkich strat — mogą przyczyniać bez przerwy w kilka chwil piechocie oblężniczej ubytek, przewyższający wszelkie wyobrażenie; następnie urządzenia obronne, prawie nie do pokonania ogniem, jeżeli jeszcze ocalały; trzeci szereg urządzeń obronnych chodników i połączeń, chroniących obrońców od ognia artylerji i dających im możność całkiem niepostrzeżenie oddawać się strzelaniu; wreszcie czwarty szereg — to bardzo potężna artylerja.

„Transzeje" (okopy).

Każda linja obronna składa się z transzei, tak głębokiej, że ogień artyleryjski staje się skutecznym tylko w razie trafienia w samą transzeję, lub bepośrednio w jej brzeg. Prócz tego te okopy są możliwie wązkie, żeby tem mniejsza była szansa trafienia. Strzelec w okopie strzela nie przez wykop, co zmuszałoby go odsłaniać część korpusu, lecz przez „ambrazury" u podstawy wykopu prawie na poziomie terenu.

Wobec głębokości okopu strzelec staje na „bankiet" (gzems) ciągnący się wzdłuż całej transzeji w ścianie od strony nieprzyjaciela. Pozycja taka przedstawia tę dogodność, że w razie przejścia transzei do nieprzyjaciela, ten ostatni nie może z niej korzystać, ponieważ znajdując się na dnie transzeji, strzelcy stoją niżej poziomu.

Karabiny maszynowe (mitraljezy).

Celem zwiększenia siły ognia na linji transzei stawia się mnóstwo mitraljez, które prawie zawsze ustawione są w specjalnych konstrukcjach, oddzielnie zagłębionych, dobrze zasłoniętych z góry, żeby ile możności były zabezpieczone od działania ognia artyleryjskiego. Czasami konstrukcje te znajdują się na samej linji transzei w specjalnych miejscach, n. p. w wejściowym kącie linji, w tym celu, żeby ostrzeliwać wzdłuż podkowy, a zwłaszcza podrzędne umocnienia, a nieraz w maleńkich fortach, położonych o 10 metrów przed transzeją w tych sekcjach frontu, gdzie linja transzei nie pozwala oskrzydlać chodników inaczej, jak tylko przez wysunięcie mitraljez przed front, n. p. te części, gdzie transzeje ciągną się w linji prostej.

Druga linja.

Drugorzędne fortyfikacje składają się wszędzie z sieci drucianych, zwykle 15—25 metrowej szerokości. Ustawione zaś są na przedzie transzej w tych miejscach, gdzie odległość między transzejami naszych sprzymierzeńców a niemieckimi jest dostatecznie wielka, nie przewyższająca 200 metrów. Czasami urządza się kilka zagród drucianych, jedna przed drugą. Odwrotnie w innych sekcjach frontu transzeje przeciwnikow tak blizko leżą od siebie — nieraz 8—12 metrów — że przegrody druciane leżą się

i tworzą jedno umocnienie wraz z mitraljezą, wysuniętą przed frontem, otoczone specjalnymi drutami.

Korytarz komunikacyjny i podziemne izby.

Połączenie tego rodzaju fortyfikacji z transzeją dokonywa się zapomocą specjalnego chodnika, wolnego od drutu.

W tyle i w bezpośrednim sąsiedztwie każdej linji transzeji urządzone są dla odpoczynku podziemne osłony, pokryte grubemi warstwami ziemi na belkowaniu, a dające opór strzałom nie tylko artylerji polowej, ale i oblężniczej średniego kalibru. Każda z tych osłon obliczona jest na niewielką liczbę ludzi, żeby w razie przedostania się pocisku, straty były możliwie najmniejsze. Każda z tych osłon połączona jest z transzeją szerokim kurytarzem, umożliwiającym szybkie przechodzenie żołnierzom celem zajmowania pozycji strzelniczych.

Taki system połączonych transzeji, osłon, mitrajlez, przegród drucianych i tarcz stanowi to, co francuskie komunikaty urzędowe nazywają linją transzeji.

Budowa niemieckiej linji obronnej stanowi wzdłuż całego frontu nieprzerwany szereg jednakowych linji, leżących jedna za drugą w bliskiej odległości, jednakowo silnych i ufortyfikowanych. Linje tych transzeji łączą się z sobą zapomocą szeregu chodników, przecinanych stopniowo linjami transzeji. Na każdem skrzyżowaniu tych chodników urządzone są „ambrazury“, pozwalające dwom, albo trzem obrońcom ostrzeliwać wzdłuż każdą prostą linję przejścia.

Konstrukcje wiszące.

Prócz tego urządzone są konstrukcje wiszące w ten sposób, że podczas cofania się ostatni strzelec może tylko pociągnąć za sznur, aby zatarasować przejście.

A więc skuteczne opanowanie następujących transzeji jest tak samo trudne, jak i zajęcie pierwszej.

Artylerja.

Niemcy, korzystając z silnie umocnionego frontu, mogli doprowadzić na swoje tyły artylerję oblężniczą równej siły na froncie, jak i na skrzydłach. Pomimo, że jest ona nieobrotna i może nawet nie starczyć koni do przewożenia dział, to jednak działa, ustawione za całym szeregiem umocnionych transzeji, są zabezpieczone i podczas ataków zabranie ich jest mało prawdopodobne.

Powodzenie sprzymierzeńców.

A jednak pomimo tak potężnej organizacji, która może być porównana tylko z ogromną fortyfikacją, urządzoną według ostatniego słowa nauki i zaopatrzoną w najdoskonalsze aparaty — powodzenie naszych sprzymierzeńców jest stałe.

Każda z przedsiębranych przez nich operacji zaznacza się odpowiedniem powodzeniem w Szampanji, pod Eparges i Arras. Nawet gdy nieprzyjaciel uciekał się do zabronionych traktatami międzynarodowymi środków, jak gazy duszące i kiedy, zdawało się, osiągał przypadkowy sukces, to i wtedy to pozorne powodzenie kosztowało go tyle strat, przedewszystkiem z powodu działania 75 milimetrowych dział, że musiał odstępować swoje transzeje.

Wszystko to jest dobrą zapowiedzią przyszłości.

STANISŁAW ZDZIARSKI.

„My już tyle krwi przelali“..

Z wrażeń korespondenta wojennego.

—::—

Obok naszej chałupy — tłum rannych w dzisiejszym ataku.

Co za okropny obraz!

Tu młody żołnierz z zadartą w tył głową pije łakomie mleko z jakiejś blaszanki, co niedawno mieściła w sobie konserwy, jednakowoż płyn biały pomięszany z krwią cieknie mu z rany, zadanej szrapnelem poniżej podbródka. Kołnierz koszuliny jego i płaszcz cały u góry aż poczerniały od krwi.

Inny starannie pakuje do ust kęsy zczerstwiałego chleba, jakkolwiek zamiast zębów jest u niego jedna krwawa rana.

Są tutaj ranni w głowę, nogi, ręce, brzuch...

Ranni kilka dni przeleżeli w szańcach, nieprzyjaciel bowiem uniemożliwiał kanonadą nieustanną dostawę jadła. I teraz — co za okropność! — Głód zagłusza w nich wszelkie inne pragnienia, nawet najokropniejsze męczarnie.

Siostry miłosierdzia rozdają w blaszanych kubłach herbatę, bułki, cukier. Rozłamując bułkę, ranni z nabożeństwem zdejmują czapki, żegnają się trzykrotnie, ciesząc się w głos:

— Pozwolił Bóg nam wypocząć. Oby was stokrotnie nagrodził!...

Obok na ziemi siedzi ranny Austrjak. Nie śmie biedak zbliżyć się do nas i poprosić o jadło. Oczyma jednak prosi tak żałośnie, jak mała dziecina. Już chciałem podać mu bułkę, gdy w tem z miłem zdziwieniem widzę, jak zachwiał się na nogach ranny Rosjanin, który stał bliżej niego od innych. A z twarzy jego widniała myśl:

— Podzielić się z nim, czy nie podzielić? Przecież sam dostał niewiele!...

— Masz — „pan“, jedz wo sławu Chrysta!... rzekł nagle, dzieląc się z jeńcem po bratersku swoją porcją.

Ranni zaś z gór idą ciągle i idą, jak lawina.

Niektórzy resztkami sił wloką się do wsi. Kiedy wszelako ujrzą z daleka chorągiew z czerwonym krzyżem, powiewającą nad chatą, ze wzruszenia mdleją, waląc się, jak kłody podcięte, na ziemię. Do nich to spieszą sanitarjusze, biorą, jak tłomoki, na plecy i niosą do lazaretu polowego. Cięższej rannych niosą na płaszczach lub noszach. Tutaj i swój i nieprzyjaciel. Ale niema czasu do stracenia, — wszyscy tu potrzebują pomocy i jadła, zarówno strzelec sybirski, jak huzar austrjacki.

* * *

Co zaś najbardziej wzruszające w chłopach-żołnierzach? — to wiara w fatalizm, w przeznaczenie.

Cokolwiekby stało się chłopu, on bez wyrzekań powie poprostu:

— Widać, już los tak chciał... Od urodzenia tak mi przeznaczono...

Największe niewygody, sytuacje najrozpaczliwsze znosi ten chłop ze zdumiewającą obojętnością, czy zimną krwią. We wierze w przeznaczenie czerpie swoje siły i męstwo.

* * *

Podczas wycieczek moich na pozycje, do szpitali polowych, uważałem zawsze, jak żyje tu chłop w tak niezwykłych dla niego warunkach. I tutaj właśnie ta wiara chłopska w los, w przeznaczenie, doprowadzała mnie niejednokrotnie do rozpaczy.

Widziałem niezliczone mnóstwo rannych: w szańcach, po drogach, w szpitalach polowych i pociągach sanitarnych. Wśród tej zaś ogromnej masy chłopi zajmują osobne miejsce, odosobniając się na każdym kroku od robotników miejskich, inteligencji, oraz od żołnierzy, służących stale przy wojsku. Ranny inteligent jest „beksą“ i jęczy podczas opatrunku lub gdy go niosą na stół operacyjny. Dla niego strata palca na przykład jest czemś okropnem. Ranny robotnik jest wymagający, ordynarny, klnący świat cały przy lada sposobności, patrzy na wszystko i wszystkich złośliwie.

(Dok. nast.)

Z „Drukarni Polskiej“. Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tarnda.